MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro. XCII.

d. 18. Liſtopada

Virtus eſt medium vitiorum, & utrimque reductum. Hor. lib. 1. Epiſt. 18.

PLUTARCH na końcu ſwey *Uczty ſiedmiu Mędrcow* powiada „ że gdyby „rozumiano dobrze rożnicę, ktora za„chodzi między rzeczą nie podobną „y nadzwyczayną, iako też między „tym, co ieſt przeciwko porządkowi „natury, à co przeciw powſzechnemu „mniemaniu ludzi, nie wierząc wſzy„ſtkiemu ani łatwo ani lekkomyśl„nie: zachowanoby bez wątpienia

Uuuu „prze-

„przedziwną tę regułę czyli prawidło, ktore podał Mędrzęc Chilon; nic „nad to. *ne quid nimis.*

Ta myśl pomienionego Authora widzi ſię bydź nieco przyciemna, atoli zdaie ſię, że *Plutarch* przez to chciał nas nauczyć: iż wiele rzeczy trafia ſię na świecie, ktore acz nie ſą nie podobne, przechodzą iednak ludzkie poięcie; y że nie ſłuſzna to wſzyſtko, cokolwiek poiąć ſię nie może, za kłamſtwo zaraz poczytać, ile kiedy rzecz należytemi ieſt wſparta dowodami, iakiemi ſą z pomiędzy innych, zeznania świadkow widocznych czyli oczywiſtych.

Ludzie częſtokroć rzeczom wierzą, ktore nie maią inſzey zaſady nad uprzedzenie przychylne wierności y ſzczerości Tego, ktory ie rozgłaſza, uprzedzenie, ktore częſto nie leniey ieſt zaſadzone, iak rzecz ſama, o ktorey powieść. Przeciwnym zaś ſpoſobem, powątpiwaią podczas o rzeczach, ktore ſą prawdziwe y rzeczywi-

czywi-

czywiſte, à to przez mały onych ſzacunek: lub przez wzgardę tego, ktory o nich powiada.

Na oſtatek, nie wiem, ieżeli *Plutarch* przez te uwagi nie zamyślał przygotować ſwego Czytelnika do przyięcia za gotowiznę hiſtoryi Ariona, ſławnego arfiſty czyli Lutniſty, o ktorym z takim upewnieniem powiada, z iakim *Herodot*, y inni rożni znaczni Authorowie przed nim powiadali.

Jakoż z iedney ſtrony trudna rzecz do poięcia, aby ryba bydź mogła dotkliwą na dźwięk łagodny y łaſkotliwy muzycznego inſtrumentu, oraz przenikniona podziwieniem nad doſkonałością ſztuki muzykanta: albo żeby rzecz była podobna, iż była pobudzona wdzięcznością do zachowania mu życia; z drugiey ſtrony zdaie mi ſię, iżby to było nie uwagą, że nie rzekę zuchwalſtwem, chcieć kłamſtwo zadawać, tylu rożnym dawnym y zacnym Authorom, ktorzy to twier-

dzą

dzą iednostaynie. Ale oto rzecz sama, za ktorą iednak ręczyć nie myślę.

Arion arsista, był rodem z *Methymny* miasta wyspu *Lesbos*. W tey sztuce był on nayprzednieyszym mistrzem swoiego czasu: mieszkał czas długi w *Koryncie*, gdzie był w szacunku wielkim y poważeniu u *Periandra* krola, iednego z siedmiu Mędrcow *Greckich*; ztamtąd poiechał do *Włoch*, gdzie wiele pieniędzy zebrał, atoli będąc wezwany nazad od *Periandra*, nieszczęściem swoim trafił na bardzo złe towarzystwo, z ktorym się puścił z *Tarentu* żeglugą, myśląc popłynąć do *Koryntu*.

A że przezorność miał małą w utaieniu swych skarbow, ktore we *Włoszech* zabrał, postrzegłszy ie maytkowie, umyślili go z nich oraz y z życia wyzuć, aby się ich sprawa nie wydała. Przecież obranie śmierci na wolą mu dali, to iest albo się samemu zabić, albo bydź w morze wrzuconym.

Widząc

Widząc ſię w oſtatnim y nieodbitym tym razie Arion, począł prosić tak nie ludzkich puścizny ſwoiey dziedzicow, aby mu przynaymniey pozwolili uſtroić ſię w ſzaty theatralne, y zagrać ieſzcze przed śmiercią na arſie aryą iaką na cześć *Apollina*: co mu tym chętniey dopuścili hultaie, że radzi byli przyiemney iego przyſłuchać ſię muzyce, lubo im bardziey złote y pieniędze iego były przyiemnieyſze.

Już było ſłońce zachodem ſwoim zapadło w morze, iuż y noc ciemna ſwą czarną oponę rozciągnęła, kiedy Arion przez sforne tony ſwey ſłodkiey muzyki, zawieſiwſzy na czas nieiaki nielutościwych okrucieńſtwo ſłuchaczow, z nagła w morze wſkoczył, zoſtawiwſzy tych ſrogich barbarzyńcow, nie mniey uweſelonych dźwiękiem ſwey arfy, iak ucieſzonych zdobyczą, ktorą ſię paiować mieli. Ciemność nocy nie dopuſzczaiąc im widzieć, co ſię z nim ſtało, w tym ich rozumieniu zoſtawiła, że pogrążony

na

na dnie się oparł: gdy tym czasem płynących pasmem gromada Delfinow, luzuiąc się na przemiany, grzbietami go swemi unosiły, y z lekka doprowadziwszy do cyplu *Tenarskiego*, na piaskek lądowy żywego y zdrowego wysadziły; zkąd potym udał się do *koryntu*, y przyszedł do *Periandra*, ktory uwiadomiony o iego nieszczęściu y o przedziwnym z toni wybawieniu, śmiercią ukarał sprawcow tak nie ludzkiego okrucieństwa. Trzebaby bardzo skwapliwym bydź do wierzenia, aby dać wiarę tak dziwnym powieściom.

Na ostatek iest wielka rożnica między Cnotami moralnemi y Chrześciańskiemi. Doskonałość tamtych zawisła na mierności; zbytek y niedostateczność, są rownie naganne dla nich przysady. Tych zaś doskonałość zasadza się iedynie na zbytku. Pokora nie może nad to zstąpić nisko, ani bliźniego miłość postąpić nad to wysoko:

ſoko: ponieważ iedna powinna iść co raz głębiey aż do wyniſzczenia: druga wzbiiać ſię wyſoko aż do ſamego Boga, ktory iest Naywyżſzą nad istotami Jstotą. Pokuta powinna bydź aż do ostatniego punktu w ſwey ſkruſze, w ſwym żalu natężona, Wiara w ſwoim poſłuſzeństwie, Nadzieia w ſwoiey pewności, Gorliwośc w zapale ducha y gorącości. Miara miłości Boga, iest żadney nie znać miary, ponieważ cel iey iest nieſkończony, żadnych granic, żadnych obrębow nie znaiący. W tych Cnotach mierność iest występkiem, à pomiarkowanie przywarą.

w WARSZAWIE
w Drukarni Mitzlerowſkiey
za pozwoleniem ſtarſzych.